

Przeczytaj i daj innym do przeczytania!

Nr. 10.

W piekle bolszewickiem



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

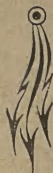
Nr 236

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego „Antikom“

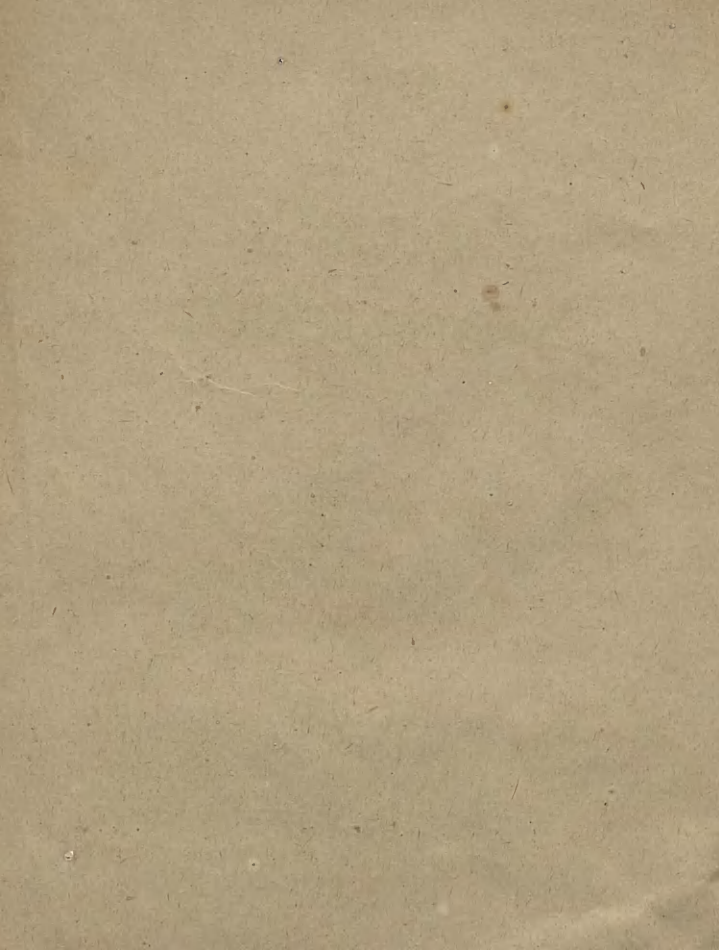
236

leg. 82.
Nr. 10.

W piekle bolszewickiem



Nakładem Towarzystwa Wydawniczego „Antikom“



Kiedy w roku 1917 bolszewicy przy pomocy swych okłamanych żołnierzy objęli władzę we wszystkich prawie większych i mniejszych miastach Rosji, wtedy wzory ich zostały skierowane na wieś.

Wydali oni celem zdobycia chłopów na swą stronę, specjalną reformę rolną, która jednak rolnikowi nic nie dała prócz moralnej i materjalnej ruiny. Podług tej reformy nikt nie miał prawa posiadać „własnej“ ziemi, a tylko każdy rolnik będzie dzierżawcą tej ziemi na której mieszka i którą obrabia, zaś plon otrzymany z tej ziemi stanowi własność rządu.

Rolnicy z tą bolszewicką reformą rolną pogodzić się nie mogli, dlatego systematycznie przestawali odwozić bolszewikom zboże i nie obrabiali swoje grunta, bo wiedzieli że za dostarczone zboże otrzymają pieniądze papierowe, drukowane w strasznych masach przez bolszewików. Każdy chłop obrabiał tylko tyle, ile podług jego obliczenia wystarczyłoby dla przeżywienia siebie i swej rodziny.

Widząc to, dyktatorzy bolszewicy wydali specjalną ustawę, ustalającą normę zboża, jakie każdy rolnik miał prawo zatrzymać dla siebie, resztę zaś podług tej ustawy, podlegało konfiskacie. Norma ta w porównaniu do tego, co chłop rosyjski był

przyzwyczajony spożywać, stanowiła zero i tu właśnie między chłopem a bolszewikami powstała przepaść. Chłopów zapanowało wielkie rozgoryczenie i nienawiść do komunizmu.

Przy rekwizycjach nadmiarów zboża bolszewicy zastosowali straszny terror. Do poszczególnych wiosek gdzie miały odbyć się rekwizycje zboża, wysyłano specjalne oddziały wojskowe, uzbrojone w karabiny maszynowe; te oddziały wojskowe i przeprowadzały faktyczną rekwizycję zboża, nie stosując się wcale do ustalonych norm. Przy takich rekwizycjach zawsze prawie dochodziło do krwawej walki i o ile znajdujące się przy rekwizycji oddziały z włościanami sprawić się nie mogli, wtedy wysyłano już większe oddziały karne, uzbrojone nie tylko w karabiny maszynowe, ale i w armaty. Oddziały te składały się przeważnie z łotyszów i chińczyków i dokąd takie oddziały karne przybyły, to z takiej wioski już nic nie pozostawało. Po przybyciu tych karników nakładano przede wszystkim na wieśniaków kontrybucję, którą musieli natychmiast zapłacić; następnie ludność powyganiało z swych chat, co było do zabrania, zabierano, resztę podpalamo. Mężczyzn wystawiono w szeregi i każdego dziesiątego z nich rozstrzelano. Taka była rozprawa za nieposłuszeństwo wobec rządu bolszewickiego, powtarzająca się przy każdej rekwizycji zboża.

Systemem tym bolszewicy przez dłuższy czas urzęczywistniały swą programę żywnościową. Lecz

stało się, że chłopci zaczęli się organizować i przy dalszych rekwizycjach stawiali zacięty opór, przeciwko któremu bolszewicy zmuszeni byli wystawić aż całą armję karników. Ale i to nie pomogło wobec tego, że powstania chłopskie przyjmowały co raz to większe rozmiary i wtedy bolszewicy uderzyli w drugą strunę — strunę podstępny.

Otóż powołali oni w każdej wiosce t. z. komitety biedoty, zaś z tych wiejskich komitetów naznaczyli gminne, a z gminnych powiatowe komitety, które to miały strzedz pomyslnego rozwinięcia wsi, lecz w samej rzeczy było inaczej. Podług dekretu do tych komitetów miały wejść jedynie ci „biedacy”, którzy wcale ziemi nie mają i jednocześnie odpowiadałyby życzeniom komunistów. I tacy właśnie, którzy odpowiadały życzeniom komunistów bardzo prędko się znaleźli. Znalazł się na przykład Iwan znany leniuch, który w ogóle w swoim życiu nigdy jeszcze nie pracował, znalazł się też Iwan inny, który przez szereg lat okradał sąsiednie wioski i za to odpokutował parę lat w więzieniu, nareszcie znalazł się trzeci Semion, który za morderstwo został skarany na 6 lat ciężkich robót, lecz zdołał zbiec, po objęciu władzy przez bolszewików. Dziś ta świetna trójka odpowiada życzeniom bolszewików i przedstawia komitet biedoty. Nic dziwnego, że chłopci, znając doskonale tych rabusiów, trzęsą się kiedy ich ujrzą i wypełniają, co im ci panowie rozkazują, byleby ich tylko nie ruszano.

Komitety te po mistrzowsku wypełniały powierzone i nie powierzone im funkcje, wszak miały nawet prawo zatrzymywać wszelką broń, jaką przy rewizjach poodbierały u miejscowych włościan. Bronią tą następnie uśmierzały wszelkie występy wieśniaków i nie dziwić się, jeżeli przy obecności w każdej wiosce takiej uzbrojonej bandy rabusiów, powstania chłopskie na jakiś czas ustały.

Z wprowadzeniem tych komitetów, bolszewicy otrzymali możność nadal przeprowadzać swe ustawy żywnościowe, bo z jednej strony służyły im jako ogniska zasad komunistycznych, grając jednocześnie przy tem rol starych carskich urzadników, z drugiej zaś strony swym terrorem zmuszały rolników do dostawienia przepisanej im ilości zboża.

Taki sposób wybierania u włościan produktów okazał się bolszewikom najskuteczniejszym i przyznać należy, że i najtańszym, bo komitety utrzymują się wyłącznie na rachunek mieszkańców poszczególnych wiosek i gmin.

Wszelkie wydawane przez moskiewskich dyktatorów rozkazy otrzymują bezpośrednio bolszewicy pełnomocnicy żywnościowi, ci zaś przesyłają je do wykonania odnośnym komitetom, które i śledzili za ścisłym wypełnieniem tych rozkazów.

Taki sposób wypróżniania wsi skazał wieśniaków na cierpienie głodu na równi z mieszkańcami miast, pomimo że pod groźbą rozstrzału ze strony komitetów, zmuszeni byli do obrabiania swej ziemi.

Zalić się u kogokolwiek na niesumienne postęпки

tych komitetów nie było możliwem i nawet nikt się nie odważał to uczynić, bo wiedział, że w odpowiedź otrzyma kulę w łeb.

Takie męczarnie przeżywali i przeżywają wieśniacy w „wolnej“ sowieckiej Rosji. Lecz na tem jeszcze nie koniec. Każdy zapewne czytelnik pomyśli, że przecież prócz zboża włościanie wytwarzają i inne produkty, któremi śmiało mogliby zamienić pozabierane im przez bolszewików zboże, lecz tu właśnie barbarzyński sposób obchodzenia się z ludnością wiejską przechodzi wszelkie granice.

Jaki by bolszewicy terror nie zastosowały, nie zdołali oni jednak zebrać tyle, aby zaspokoić potrzeby swej armji i ludności. I tu właśnie powstały dalsze wymagania do wieśniaków, które doprowadziły do krwawych ekscesów.

Otóż przyczyną było, że robotnicy nie otrzymując dostatecznej ilości produktów, zażądali zezwolenia na prawo wolnego zakupu i przywozu produktów ziemniaczanych i drobiu. Bolszewicy, widząc, że do wygrabienia u włościan już bardzo mało pozostało, chętnie zgodzili się na to, ciesząc się, że im częściowo ulżą ich trudne zadanie z włościanami i chcąc tym zakupom nadać charakter oficjalny, bolszewicy wydali odnośny dekret, nakazujący włościanom sprzedaży produktów robotnikom i ustalający jednocześnie ilość produktów, jaka może być zakupiona na każdą osobę. Zakupywać jednak nie miał każdy osobiście, a tylko z każdej poszczególnej fabryki specjalna delegacja. Członkowie tej dele-

gacji zostali wyznaczeni przez komitety fabryczne, na czele których stali ludzie przeważnie z ciemną przeszłością — ludzie bezsumienni. Dlatego każdy komitet fabryczny starał się wyznaczyć ludzi stosownych do siebie, aby im łatwiej było osiągnąć przy tych operacjach oczekiwane zyski. Zebrawszy pieniądze, zapoatrzeni w wszelkie sowieckie dokumenty, delegaci udali się do wskazanych im powiatów wschodnich i południowych, aby urzeczywistnić te zakupy.

Przybywszy na miejsce przeznaczenia, delegaci, zgodnie z otrzymanymi instrukcjami, udali się do odnośnych komitetów biedoty. A że zwykle swój swego zaraz poznaje, to ci delegaci z temi komitetami porozumieli się bardzo prędko, rezultatem tego porozumienia było, że wskazywano wprost na pewnych wieśniaków; u których już przedtem zdołano sporządzić detaliczny opis całego żywego i nieżywego inwentarza, i którym rozkazano odsprzedać tej delegacji tyle to każdego rodzaju produktów, taką to ilość kur, gęsi, jabłek i t. p. i wszystko to po cenie, jaką płacił rząd bolszewicki. I to miał być wolny zakup u wieśniaków, lecz jak się wtedy chłopci przekonali, to była to taka że sama rekwizycja, jaką zastosowywał dotąd rząd bolszewicki. W dodatku chłopci musieli jeszcze odsprzedane delegacji produkty bezpłatnie odwieźć do stacji kolejowej. Delegacje te, osiągnawszy ogromne różnice w cenach, podzieliły te sumy z komitetami wydając sobie wzajemnie różne pokwitowania celem wyka-

zania wolnego zakupu tych produktów i tym sprawa została załatwioną.

Wieśniacy, rachując, że takie właśnie produkty rekwizycji podlegać nie będą, pocieszali się, że nimi zamienią odebranego im zboża, lecz rachuby ich zawiodły, bo ta pierwsza delegacja jeszcze nie zdążyła odjechać, to już przyjechała druga, przyczem większa część z nich była uzbrojona i wtedy powtarzała się ta sama historia, aż już nareszcie nie było co zabierać. Wieśniacy pozbywszy się do reszty wszystkiego, co posiadali, zostali skazani na łaskę bolszewików.

Napróżno jednak wyczekiwali, aby im z innych powiatów cośkolwiek przysłano. Zniecierpliwieni wieśniacy, bijąc się z widmem głodu, powszechnie powstali przeciwko swym uciemiężycielom, lecz nie powiodło im się, bo bolszewicy odniosłszy poważne sukcesy na froncie z Krasnowem, naprawiły przeciw powstańcom silne oddziały karne, złożone z najlepszych sił łotyszów, i chińczyków. Wtedy powstańców, wobec braku u nich uzbrojenia, krwawo uśmierzone, wioski ich spalono, większą część z nich rozstrzelano; ze strachu o własne życie, wieśniacy wydawali jeden drugiego. Osiągniętym zwycięstwem bolszewicy na dłuższy czas uniemożliwili wszelkie wystąpienia przeciwko sobie.

Następnie bolszewicy wysłali w te miejscowości olbrzymi sztab agitatorów, którzy nawoływali do wstąpienia do czerwonej armji. Większa część z wieśniaków, pozbywszy się swego mienia i niechając

umrzeć z głodu musiała to uczynić i to właśnie bolszewicy sobie tylko i życzyli. Osiągnawszy cel w jednej miejscowości, przenieśli się do drugiej i nie więc dziwnego, jeżeli chłop rosyjski skazany jest na milczenie, wszak wszelkie jego próby obrony, zostały w jaknajbrutalniejszy sposób udaremnione.

A jak wygląda miasto? Czy bolszewicy niszcząc wsie, postarali się chociaż o utrzymanie w lepszym stanie miast? Czy robotnik otrzymujący półgłódową rację żywności jest zadowolony obecnym stanem? Bynajmniej nie!

Niszcząc wsie, bolszewicy i pomyśleli o należytem wyniszczeniu miast. Dlatego całą ludność miejską w stosunku do wyżywienia podzielili na cztery kategorie. Do I-ej kategorii przydzielili wszystkich komisarzy i robotników „wyborowych“, którzy otrzymywali po $\frac{1}{2}$ funta (200 gr) chleba dziennie; do II-ej kategorii należeli rodziny komisarzy i robotnicy „drugorzędni“, którym wydawano po $\frac{3}{8}$ funta (150 gr) chleba dziennie; do III-ej kategorii należeli wszyscy pracownicy, tak zwani po sowiecku „prichlebatieli“, którym wydawano po $\frac{1}{4}$ funta (100 gr) chleba dziennie; do ostatniej IV-ej kategorii przydzielili wszystkich „burżui“ jak na przykład: dorożkarzy, fryzjerów, adwokatów, techników, inżynierów i w końcu kupców, którzy otrzymywali po $\frac{1}{8}$ funta (50 gr) chleba dziennie. Kupców wkrótce nie było już wcale, dlatego bo większa część po odebraniu im interesów przez

bolszewików, opuściła granice Rosji, pozostała zaś część przystroiła się w różnych „centrach“.

Lecz tą wyznaczoną normę chleba, bolszewicy nie zawsze regularnie wydawali, bo z chwilą zmniejszenia się ich zapasów, takie że same porcje wydawano na dwa i trzy dni, a nieraz i więcej. Robiono to także umyślnie przed nadchodzącymi świętami bolszewickimi, celem nagromadzenia zapasów chleba, aby następnie w dzień uroczystości III międzynarodówki, wydać podwójne racje chleba, chcąc tym chlebem rozweselić smutne twarze mieszkańców. Mało to jednak pomagało, tembardziej, że wnet po świętach przerywano zupełnie wydawanie chleba i pan „głód“ nadal prowadził swe dzieło, doprowadziwszy je do tego, że nie było rodziny w którejby ktośkolwiek nie zginął na chiszpankę, tyfus, dyzenterję lub inną „sowiecką“ chorobę. Ludzie umierali na każdym kroku, na ulicy, w tramwaju, w ogonkach — oczekujących wydania produktów i to w taki straszny sposób, że nie nadążano zbijać deski na trumny — niepodobne zupełnie na stare dawne. Pogrzebów, jakich u nas widzimy na każdym kroku tam, nie znają zupełnie, chyba że sam pan komisarz umarł. Zmarłego chowa się bardzo zwyczajnie do trumny, na nabycie której trzeba naj-samprzód uzyskać zezwolenie. Zwłoki zwozi się na cmentarz, gdzie oczekują przez dwa do trzech tygodni swej kolei oddania ich ziemi.

Mieszkańcy już dawno zapomnieli o tem, że się kiedyś myli, czesali, ubierali. Rodzice w sto-

sunku do swych dzieci przestali być rodzicami; myśląc jedynie o ocaleniu własnego życia, wyrwali z ust chleb swym własnym dzieciom.

Rodzice zapomnieli o obowiązku wychowania swych dzieci, którym bolszewicy i tak nie przyznawali żadnego prawa do nich, i wszystko to jest owoc barbarzyństwa bolszewickiego.

Na każdym kroku bolszewicy wpajają w ten ciemny naród, że ten człowiek, umyty i uczesany — to burżuj — to twój wróg i dlatego ich trzeba wyniszczyć. I nie zobaczyć dziś w Rosji człowieka umytego i uczesanego, za wyjątkiem panów komisarzy, których cała nędza i rozpacz ludności wcale nie krępuje ubierać się w eleganckie białe kołnierze z wykwintnymi krawatami, nagrabionymi w znanych moskiewskich magazynach. Nie krępuje ich także to, że na każdym kroku ludność wymawia, że jedynie komisarze żyją suto i biały chlebek zjadają, pozostała zaś ludność umiera z głodu. Jadłodajni, gdzie można by się trochę pożywić, wcale niema, są jedynie sowieckie, w których obiad, składający się z trzech dań stanowi: 1) zupę z cebuli, 2) kawałek suchej solonej ryby tak zwanej po rosyjsku wobły i 3) herbata z tabletką sacharyny i to jest obiad w „rządowej“ jadłodajni. Miejsce prywatnych, gdzie faktycznie podaliby obiad posilniejszy więcej nie egzystuje. Tak wygląda w Rosji sprawa wyżywienia.

Spójrzmy teraz i na drugie sprawy. Każden zapewne słyszał, a kto miał sposobność widzieć,

to zapewne i pamięta, że Rosja zawsze sławiła się swemi niewyczerpywalnemi bogactwami. Znane są wszystkim rosyjskie olbrzymie miasta handlowe, przepełnione różnego rodzaju towarami, gdzie chłop rosyjski za zupełnie małą cenę miał możność nabyć wszystkiego, co jemu było potrzebne. A jednak te niewyczerpalne zapasy przy energicznem uprawianiu przez bolszewików swego raję, się wyczerpały, i stało się to, że większa część z tych bogactw została wyniszczona do szczerętu. A jakże się to stać mogło? Otóż tak się stało, że bolszewicy celem socjalizacji przemysłu powołali w każdej fabryce specjalne komitety fabryczne. Do przeważnej części tych komitetów popadli „znani“ komuniści, gdyż nadzwyczaj zgrabnie umieli oni robotnikom wytłomaczyć ten punkt ich programy że — fabryka w której robotnik pracuje, stanowi jego własność. Gdzie zaś do fabrycznych komitetów popadli ludzie nie życzliwi do bolszewików, to takie komitety prosto rozpędzano i naznaczono drugi, stosujący się do ich życzeń. Komitety te miały pełnić takie same funkcje na fabrykach, jakie pełniły komitety biedoty na wsi. Lecz rzecz nie tak łatwa, bo nie można zrównać prowadzenie gospodarstwa rolnego, które każdy rolnik umie, z prowadzeniem zakładu przemysłowego, co żaden robotnik nie potrafi. Tu właśnie był początek nieszczęścia dla przemysłu. Komitety fabryczne zwykle przewyższały swe prawa i zamiast nawoływać robotników do pracy, codziennie urządzali wiece, rezultatem czego było, że żadna

fabryka pomimo rozsprzedaży towarów jakie bolszewicy na fabryce zastali, nie mogła pokryć kosztów produkcji. Kiedy wszystek towar z fabryki rozsprzedano a surowce się wyczerpały, wtedy fabrykę zamykano a robotników powołano do czerwonej armji.

Jako wyższy urząd nad temi komitetami fabrycznemi, bolszewicy w każdej gałęzi przemysłu powołali specjalne centrale, których to zadanie miało być: kontrola nad produkcją fabryk i podziału wyrobów między ludnością. Takimi centralami dla przemysłu włókienniczego był „Centrotekstil“, dla cukrowni „Gławsachar“, dla tytoniu „Gławtabak“, dla herbaty „Centroczej“ i t. d., a że do tych central popadli przeważnie starzy geszefciarze, którzy jeszcze przed bolszewikami zdążyli zapoznać się z całą siecią paskarską, to dla tego i wyszło wszystko tak, że każdy kradł jak mógł. Za dobrą sumę łapówki, to można było u tych panów nawet wycofać fabrykę z pod kontroli bolszewickiej i wszyscy ci panowie zdążywszy nabić swe kieszenie znikali bez śladu. Bolszewicy swą gospodarką doprowadziły cały przemysł do tego, że dziś wszystkie fabryki są nieczynne, za wyjątkiem tych, gdzie pracują na potrzeby czerwonej armji, lecz w tych fabrykach już dawno zapomnieli o wykrzykiwanym przez bolszewików ósmiogodzinnym dniu pracy, bo pracują tam aż 12 godzin i więcej. I jaką że robotnicy mieli korzyść z bolszewickiej socjalizacji przemysłu? Pozbywszy się pracy zmuszeni byli wstąpić

do czerwonej armji, porzucając swe rodziny na opatrzność Boską.

Zupełnie w taki sam sposób został zrujnowany handel. Zmonopolizowawszy takowy, bolszewicy po kolei zaczęli zamykać magazyny, z których wszystkie towary wywieźli do swych, specjalnie na ten cel urządzonych składnic, przyczem właścicielowi nie dawano żadnego odszkodowania i szczęściem jego było, jeżeli go w dodatku nie wpakowano do więzienia. A czy obeszło się tu bez ofiar? Czy każdy właściciel interesu, który dziesiątki lat urządził swe źródło dochodu, mógł obojętnie patrzeć się na te bezczelne grabieże?

Nagrabione towary bolszewicy sprzedawały na specjalne znaczki, ilość których podzielili między „swoimi“. Trzy części tych znaczków otrzymały komisarze i ich rodziny, czwartą zaś część podzielono między „wyborowemi“ robotnikami. Zwyczajny zaś robotnik, nie wyróżniwszy się żadnemi „godne pochwały“ ze strony bolszewików aktami, nie otrzymywał nic, dlatego i wszystkim wiadomo było, że to co grabią, to wszystko tylko dla siebie. Zamknięte zostały także magazyny z materiałami piśmiennemi, w związku z czem, nie otrzymałeś nawet papieru celem napisania listu; wszystko to należało do obyczajów burżuaznych.

Nie widać już dużych i małych szyldów znanych firm handlowych i małych handli, pozostały na ścianach tylko jeszcze czystsze od reszty, miejsca od szyldów po których sądzić

można, że tu kiedyś istniała firma handlowa lub targował papierem staruszek. W ten sposób bolszewicy zniszczyli cały absolutnie handel. Dziś w miastach niema już ani jednej firmy handlowej, za wyjątkiem składnic sowieckich, ale i zapasy tych sowieckich składnic z każdym dniem stają się szczuplejsze. Znikli też chińczycy z jedwabiami, którzy całemi szeregami na znanej „Suchariewce“ rozsiadywali. Z tych właśnie chińczyków powstały głośnie dziś w czerwonej armji oddziały chińskie.

Jedynie jeszcze na tej suchariewce miano możliwość otrzymać jakikolwiek potrzebny towar, który sprzedawali ludzie otrzymujący go bezpośrednio od panów komisarzy, cena jednak równała się rubel — kopiejce.

A co stało się z bankami? Jednego pięknego dnia zupełnie niespodzianie obstawiono wszystkie banki wojskiem, następnie zawezwano wszystkich posiadzcicieli sejfów, aby niezwłocznie stawili się z kluczami. Po kolei otwierano wszystkie kasetki, z których gotówkę po nad dziesięciu tysięcy rubli, konfiskowano, na kosztowności nakładano podatek w wysokości 40 % z sumy wartościowej oszacowanej przez bolszewików. Podatek ten wynosił dziesięć razy więcej niż cała przedwojenna wartość tej biżuterji. Podatek ten natychmiast musiano zapłacić, w razie zaś gdy właściciel natychmiast wypłacić ten podatek nie był w stanie, zabierano ją zupełnie. Następnie bolszewicy mianowali komi-

sarza do każdego banku i tym zbolszewiczenie banku się zakończyło.

Więc z wszystkiego opisanego wynika, że bolszewicy do szczytu wyniszczyli bogactwa Rosji, wyniszczyli życie społeczne, z ludności uczynili dzikie bestje, ludność przestała pracować, przestała myśleć, oddając całą swą energję na zdobycie tego kawałka chleba.

Wyřęczone za nagrabione bogactwa Rosji pieniądze, bolszewicy tracą na agitację w innych państwach aby i tam urządzić taki sam raj bolszewicki, jaki urządziły w Rosji i wiedząc że jedyną tylko agitacją celu nie osiągną, dlatego postanowili wystawić olbrzymią armję czerwoną, która uzbrojona we wszelki materiał wojskowy ma zająć najsamprzód Polskę, połączywszy się następnie z Niemcami, mają napaść na Francję. I aby nadać swej czerwonej armji charakter międzynarodowy, bolszewicy zaczęli usilnie agitować między obcokrajowcami, celem ich wstąpienia do czerwonej armji, największą zaś propagandę bolszewicy rozwinęli między znajdującymi się w Rosji jeńcami obcych armji, obiecując im duże łupy. Niechętnych do tego kroku zmuszano w różny sposób, czyniąc im trudności w różnych tyczących się ich sprawach. Rozwinięta propaganda przyciągnęła do czerwonej armji różnorodny element z wszystkich prawie krajów, a mianowicie: łotyszów chińczyków, żydów, ukrainców, gruzinów, persów, madjarów, niemców, armjan, między niemi i polaków.

Cały ten element, złożony z jedynych szumowin każdej nacji, którzy nie mieli do stracenia i nigdy im nie chodziło o utrzymanie i poszanowanie cudzego mienia nadają bolszewickiej armji charakter międzynarodowy.

Otrzymując od bolszewików olbrzymie wynagrodzenie, przybysze ci stanowią dziś najwyborniejsze oddziały czerwonej armji, używanych jedynie w celach uśmierzania rozruchów wśród ludności i buntów wśród czerwonej armji. Przytaczając tu jeden fakt, czytelnik otrzyma charakterystykę z jaką zaciętością rozprawiają się te oddziały obcokrajowców z niepokornymi obywatelami Rosji.

W jednym pułku zachodniej dywizji strzelców bolszewickich, operujących na polskim froncie, a składający się przeważnie z Polaków — wybuchły rozruchy; nagle okrażono cały pułk temi „wyborowemi“ oddziałami karnemi, uzbrojonemi w karabiny maszynowe i armaty i żądano wydania przywódców. Kiedy żądania tego natychmiast nie spełniono, wtedy dano kilka salw. Powstańcy straciwszy kilka ofiar, poddali się. Z pośród nich bolszewicy aresztowali około 20 ludzi, wyprowadzili ich do małego, niedaleko od miasteczka położonego lasu, zwiąawszy im ręce wystawiono ich w szeregu, twarzą do drzew. W chwili, kiedy padła komenda „ura“ zbestwieni karnicy żucili się w atakę; większa część ofiar padła na miejscu, dwoje z nich próbowali zbiec, niestety dogoniono ich i porąbano na kawałki. I taki sposób rozprawiania się z nie zadowolonymi

żołnierzami czerwonej armji, jest powszechnie zaprowadzony przez bolszewickich dyktatorów. Tym terorem właśnie bolszewicy tylko utrzymują swych żołnierzy i zmuszają do walki z polakami.

Całym terorem bolszewickim kieruje moskiewska „Czrezwyczajka“ z katem Dzierżyńskim na czele i Pruchnikiem jego zastępcą. Ta Czrezwyczajka rzuciła hasło: „kto nie z nami, ten przeciw nas“ i dlatego i zaczął się powszechny terror w całej Rosji. Nie było osoby, która by w jeden lub drugi sposób nie była prześladowaną przez tych katów.

Nie jeden może zadawał sobie pytanie dlaczego w Rosji dotychczas trzymają się bolszewicy, skoro pełnią takie barbarzyństwa, lecz po przeczytaniu tego wszystkiego, zrozumie, że władza bolszewicka trzyma się jedynie przy pomocy tych suto opłacanych, po całej Rosji rozsypanych, od głowy do stóp uzbrojonych terrorystów, zaś ludność nie posiada absolutnie żadnej broni i wiadomo, że gołemi rękoma wystąpić przeciw tej bandzie, jest rzeczą niemożliwą — jedynie w tym wypadku, gdyby przyczyniła się do tego czerwona armja, która jako siła realna tylko w stanie jest to uczynić, lecz zdaje się to mało prawdopodobnym, dlatego, bo jak wszędzie, tak i w czerwonej armji rozsypana jest cała sieć tych stróży komunistów — którzy nie absolutnie nie robią, tylko pilnują, podsłuchują i donoszą o podsłuchanym, pobierając za to olbrzymie sumy.

Jedyny sposób przewrotu w Rosji i zniesienia dyktatury tej szajki rozbójników jest możliwy

przy zbrojnej interwencji obcej siły, a za nim to nie nastąpi, to o przewrocie w Rosji niema co marzyć, zaś bez zniesienia władzy bolszewickiej, nie może być mowy o ekonomicznem podniesieniu się Rosji.

Więc Ty robotniku, Ty rolniku i Ty inteligencie — przeczytaj dokładnie raz jeszcze cenną tą książkę i przyłóż wszelkie starania, aby z Twojej ojczyzny nie zrobiono taki sam raj bolszewicki, jakim stała się bogata i potężna kiedyś — Rosja.

